

15 czerwca 2018



Kozy - sposób na sukces

Mieszkanie w Kielcach zamieniła na gospodarstwo rolne pod Pińczowem, z dyrektorskiego gabinetu przeniosła się do stajni i tu hoduje kozy. Agnieszka Kobryń - Pietrasiewicz udowadnia, że z rolnictwa można się utrzymać i odnosić sukcesy. Ale są pewne warunki. Jest to praca 365 dni w roku, bez świąt i wakacji, trzeba też kochać zwierzęta i to co się robi. - To jest moje szczęście - mówi.

- Jeszcze kilka lat temu mieszkaliśmy w Kielcach, mąż miał firmę remontowo-budowlaną, ja byłam dyrektorem handlowym w firmie cateringowej. Przyszedł taki moment, że miałam dość i pracy i miasta, a zawsze chciałam mieszkać na wsi, na odludziu. Sprzedaliśmy więc wszystko co mieliśmy, czyli udziały w domu i kamienicy w centrum Kielc. Znaleźliśmy 6-hektarowe gospodarstwo w Bogucicach Drugich z domem do remontu i stajnią w bardzo dobrym stanie. Jak się tu przeprowadziliśmy, to pomyślałam, że trzeba zagospodarować tę stajnię i pomyślałam o kozach - wspomina pani Agnieszka.

W pierwszym roku w gospodarstwie pojawiło się 6 kóz, w następnym kolejnych 11. Nowe

nabytki plus własny przychówek spowodowały, że pod dwóch latach stado liczyło już 25 zwierząt. Okazało się, że nie da się łączyć pracy zawodowej z prowadzeniem hodowli, dlatego pani Agnieszka z pracy zrezygnowała.

- Ale to też nie była jeszcze taka hodowla, która dawałaby nam utrzymanie, dlatego pracował mąż, żeby utrzymać nas i moje kosztowne hobby - śmieje się pani Agnieszka. Tak było przez kolejne dwa lata. Kiedy stado powiększyło się do 60 sztuk, z pracy zrezygnował też pan Jacek.

Od początku gospodarstwo nastawione było na ekologię. To znaczy, że kozy karmione są wyłącznie trawą, sianem i owsem. Nie dostają żadnych suplementów, ani granulatów. Są wolne od wszelkich chorób. Stado jest pod opieką SGGW w Warszawie. Zwierzęta są regularnie badane.

- W tym roku po raz pierwszy zaczynamy kontrolę mleczności stada, specjaliści z instytutu genetyki pobierają próbki mleka od każdej kozy i określają jego skład, czystość i ilość paszy, którą zwierze powinno dostawać. Wszystko po to, żeby pasza była jak najlepiej zbilansowana, żeby kozy były zdrowe i dawały jak najwięcej mleka - wylicza pani Agnieszka. Te wysiłki się opłacają, bo sery z „Farmy Jaga” są doceniane nie tylko przez konsumentów, ale zdobywają nagrody w konkursach regionalnych i ogólnopolskich. Ostatnie trofeum to pierwsze miejsce w kategorii serów świeżych na VIII Ogólnopolskim Festiwalu Nieskończonych Form Mleka i Polskiego Wina.

- Jednym z członków międzynarodowego jury był Włoch, mistrz serowarstwa, który potwierdził, że mam doskonałe mleko i zaprosił mnie do siebie na tygodniowe szkolenie. Dla mnie jest to ogromne wyróżnienie, szczególnie, że tu w Polsce nie mam się już od kogo uczyć - mówi właścicielka hodowli kóz.

W 2016 roku gospodarstwo pani Agnieszki uznane zostało za najlepsze gospodarstwo ekologiczne w województwie świętokrzyskim i jedno z najlepszych w kraju.

Życie w zgodzie z naturą, obcowanie ze zwierzętami dają energię i ogromną satysfakcję. Ale jest to też ciężka praca. Dzień pani Agnieszki zaczyna się o 5.30 a kończy o północy.

- Mimo to nie zamieniłaby tego życia na żadne inne. To jest moje szczęście - mówi pani Agnieszka.

Galeria zdjęć





